

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 11-06
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 17 do 19

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 30 stycznia 1937 r.

Nr. 29

Zatargi między rządem a parlamentem?

(Telefoniem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Znosi się podobno na ostry konflikt pomiędzy Izdami ustawodawczymi a rządem.

Zaczęło się to już w roku zeszłym, gdy senator Kozłowski, były premier, na plenum Senatu jako generalny referent budżetu wystąpił przeciw rządowi. Wówczas nie uczyniło to większego wrażenia.

Później marsz. Prystor wszedł w zatarg z wicepremierem Kwiatkowskim z okazji słynnej wycieczki posłów i senatorów organizowanej przez p. Kwiatkowskiego do kilku ośrodków inwestycji państwowych. P. Prystor zaprotestował przeciw temu, ażeby posłowie i senatorowie odbywali wycieczki na koszt rządu i postawił na swoim.

Przed paroma miesiącami na plenum Senatu sen. Rostworowski zaatakował premiera, gen. Składkowskiego, o jego stosunek do parlamentu.

Tydzień temu toczyła się znowu ostra utarczka w senackiej komisji budżetowej między kilkoma senatorami a premierem Składkowskim o lekceważenie izb ustawodawczych.

Groźny jest też konflikt między komisją budżetową Sejmu a min. Poniatowskim o lasy państwowe. Komisja budżetowa, wbrew opozycji p. Poniatowskiego, uchwaliła wniosek, by plan użytkowania lasów był zatwierdzany przez parlament.

Ten zatarg idzie coraz głębiej. Chodzi o plany inwestycyjne p. Kwiatkowskiego. W środę marsz. Prystor zaprosił do siebie na naradę członków poprzedniej i obecnej komisji budżetowej Senatu. W trakcie narady wielu senatorów wystąpiło przeciw projektom inwestycyjnym wicepremiera, dowodząc, iż wniesienie ustaw inwestycyjnych jest niezgodne z konstytucją, że ze względu na swój charakter niejako drugiego budżetu powinny być wyjątkowo zwrócone się do rządu o wyjaśnienia w tej sprawie, a nawet groźono ewentualnym odrzuceniem ustaw bez żadnej debaty.

W czwartek toczyły się rozmowy z rządem.

Tegoż dnia odbyła się na ten sam temat narada, w której wzięli udział: b. marsz. Sejmu Świtalski, b. premier Kozłowski, b. min. sen. Zarzycki oraz posłowie Dudziński, ks.

Osiński i Starzak. Jak widzimy, w tej naradzie uczestniczyli dygnitarze z czasów rządów p. Sławka.

Po południu wczoraj u marsz. Prystora odbyła się znowu poufna herbatka, podczas której mówiono znowu o tem samym.

Wreszcie przedwczoraj odbyła się konferencja na Zamku. W konferencji tej uczestniczyli: marsz. Rydz-

Smigły, premier Składkowski i wicepremier Kwiatkowski.

W kołach zbliżonych do Zamku mówi się, iż wiceprem. Kwiatkowski „ma już dość intryg” i że gotów jest postawić całą sprawę na ostrzu noża. Z opowiadań tych należałoby wnioskować, że czynniki decydujące nie cofną się nawet ewentualnie przed rozwiązaniem izb.

Gen. Ugaki podał się do dymisji

Nowy gabinet japoński tworzy gen. Senjuro Hajaszi

TOKIO 29.I. Agencja Domei donosi: Przyczyną niepowodzenia misji gen. Ugaki jest zerwanie rokowań z przedstawicielami armii w sprawie wyznaczenia kandydata na stanowisko ministra wojny. Przed zawiadomieniem cesarza o złożonej misji gen. Ugaki oświadczył, że podaje się do dymisji jako generał. Po konferencji z cesarzem gen. Ugaki przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, że sytuacja w kraju i zagranicą jest ciężka. Doniosłe zagadnienia społeczne nabierają w obecnej chwili ogromnego znaczenia, gdy tymczasem sytuacja wewnętrzna kraju nie jest wyjaśniona. Z niepokojem patrzymy w przyszłość Japonii. Zrobiłem, co mogłem, aby uformować nowy rząd, stosownie do polecenia cesarza. Starałem się przestrzegać zasady, aby rząd reprezentował politykę narodową, opartą na trwałości jedności narodowej. W ten sposób zamierzam wyznaczyć nową drogę dla rozwoju sytuacji w kraju. Niestety, zmuszony jestem zrezygnować z zamiaru tworzenia rządu. Niepowodzenie misji jest moją wyłączną winą. Bardzo mi przykro, że zawiodłem cesarza i

zdaje sobie całkowicie sprawę z odpowiedzialności, jaką ponoszę przed narodem.

JAK SIĘ ROZWINIE SYTUACJA.

TOKIO 29.I. Ag. Domei donosi: rozłam w istniejących partiach politycznych i organizacja nowej partii Oto, zdaje się główny wynik obecnego przesilenia gabinetowego z dniem kół politycznych przywódcy armii domagają się, aby nowy gabi-

net nie wchodził w żadne kompromisy z partiami obecnymi, aby przeprowadził reformę parlamentu i ordynacji wyborczej. Kola finansowe i gospodarcze są bardzo rozszalone, że gen. Ugaki nie zdołał utworzyć gabinetu.

NOWY PREMIER.

TOKIO 29.I. Ag. Domei donosi: Cesarz powierzył b. ministrowi wojny gen. Senjuro Hajaszi misję utworzenia nowego gabinetu.

Bombardowanie Bilbao

Pod Madrytem, toczą się zaciekle walki

MADRYT 29.I. Radiostacja powstańcza donosi z frontu madryckiego, że lotnicy narodowi zrzucają dziś na Bilbao nowe proklamacje, w których stwierdzają, że w odróżnieniu od lotnictwa rządowego nie bombardują ludności cywilnej. Proklamacja powstańcza uprzedza, że „okazywana dotąd dobra wola w stosunku do Basków zostanie obecnie zastąpiona ścisłym stosowaniem praw wojennych. Lotnictwo powstańcze ma możność zniszczenia Bilbao i całego okręgu przemysłowego. Jak dotąd, nie chcieliśmy stosować tych metod, teraz jednak, po zbrodniach, jakie miały miejsce, nasze dobre intencje muszą być zmodyfikowane”.

MADRYT 29.I. Havas donosi, że po nocnym ataku oddziały rządowe zajęły prawie w całości Park Za-

chodni oraz przestrzeń około 600 mtr. położoną na prawo od parku. Atak był przeprowadzony w czasie wielkiej ulewy, w kompletnych ciemnościach. Walka była niesłychanie zacięta, w wyniku zaś powstańcy musieli się cofnąć. Zdobycie Parku Zachodniego ma duże znaczenie strategiczne, gdyż przecina połączenie powstańców ze szpitalem i resztą oddziału. Oddziały powstańcze zajmujące zabudowania szpitala, znalazły się w sytuacji krytycznej.

NARODOWCY ZAPRZECZAJĄ

IEREZ DE LA FRONTERA 29.I. Rozgłoszona powstańcza w komunikacie o godz. 8 m. 15 zaprzecza wiadomościom o zajęciu całego Parku Zachodniego w Madrycie przez wojska rządowe.

Śnieżyce na południu Polski

KRAKÓW 29.I. Cały dzisiejszy dzień w Krakowie i w województwie krakowskim pada gęsty śnieg przy wietrznej pogodzie. Na ulicach utworzyły się zasypy śnieżne, utrudniające ruch kołowy i pieszy. Zarząd miejski przystąpił do usuwania nagromadzonego śniegu i wywożenia go. Do akcji tej zmobilizowano wszystkich pracowników zakładu oczyszczania miasta. Oprócz dozorców domów, setki ludzi zajętych jest na ulicach miasta usuwaniem zasp śnieżnych. Dla utrzymania komunikacji tramwajowej uruchomiono pługi śnieżne, które pracują bez przerwy zabezpieczając nieregularną resztą komunikację tramwajową.

Zarząd dróg państwowych uruchomił na drogach publicznych pługi śnieżne dla uniknięcia przerw w komunikacji. W godzinach rannych z powodu zasp śnieżnych został wstrzymany ruch autobusowy na linii Kraków — Wodzisław, łączą-

cej woj. krakowskie z woj. kieleckim.

Pod Rudawą na linii Trzebinia — Kraków ugrzęzła w śniegu lux-torpeda. Pasażerowie przesiedli się do pociągu osobowego i ruszyli w dalszą drogę.

Równocześnie z obfitymi opadami śnieżnymi zaobserwowano b. znaczną wyżkę temperatury. Ostatnie śnieżyce uszkodziły również przewody telefoniczne.

LUCK 29.I. Od wczoraj pada na Wołyniu obfity śnieg przy silnym wietrze. Na drogach potworzyły się zasypy, utrudniające komunikację. Połączenie autobusowe z Dubnem zostało dziś przerwane. Zachodzi również obawa, że jutro zostanie wstrzymana komunikacja autobusowa z Włodzimierzem. W ostatnich godzinach siła wiatru jeszcze się wzmożyła. W mieście tworzą się zasypy śniegu, które robotnicy miejscy usuwają.

Niemcy nie dostaną Angoli

LIZBONA 29.I. Rząd portugalski ogłosił następujący komunikat: rząd portugalski nic nie wie o żadnej umowie Portugalii z Niemcami w sprawie Angoli. Posłowie portugalsi zaprzeczyli tym pogłoskom, chociaż rząd jest przekonany o bezcelności tych oświadczeń, ponieważ pogłoski na ten temat szerzone są nieustannie.

P. Rzymowski a dziennikarstwo

(Telefoniem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wydział Wykonawczy Związku Syndykatów Dziennikarzy R. P. powziął wczoraj uchwałę, aby wystąpić z enuncjacją w związku z orzeczeniem Polskiej Akademii Literatury w sprawie p. Rzymowskiego, oskarżonego przez

prasę o popełnianie plagiatu. W orzeczeniu tem znalazł się, jak wiadomo, ustęp dotyczący pracy dziennikarskiej. Enuncjacja Związku Syndykatów Dziennikarzy stwierdziła, iż p. Rzymowski nie jest członkiem żadnej organizacji dziennikarskiej.

O co pytają Trzecią Rzeszę?

Zapowiedziany na sobotę, 30-ty stycznia 1937, w czwartą rocznicę dościa do władzy, mowy Fuhrera. Kanclerza Hitlera oczekuje się powszechnie z zaciekawieniem bardzo zrozumiałym. Będzie to pierwsza wielka mowa w Reichstagu od 7-go marca 1936, gdy kanclerz Hitler oznajmił zajęcie pasa rozbrojonego w Nadrenji, zerwanie paktu reńskiego z Locarno, oraz gotowość Niemiec do rokowań nad jakimś nowym zabezpieczeniem pokoju, przy czym jednak ta ochota ujawniała się tylko ku zachodowi, a nie ku wschodowi. Nadto zaś ostatnie mowy rządowe w Anglii i we Francji, p. Edena w Izbie Gmin 19-go b. m. i p. Bluma w Lyonie 24-go b. m., które właśnie najmocniej wysunęły tę sprawę pokoju europejskiego, a nie w jedną tylko stronę, zmuszają niemal wodza Trzeciej Rzeszy do oświadczeń nieco wyraźniejszych.

W mowie kanclerza Hitlera z 7-go marca 1935, podającej zarys zabezpieczenia pokoju, oraz w dokładniejszej nocie niemieckiej z 31 marca 1936, rozróżnienie między gotowością do umowy na zachodzie szerszej i poręczonej wzajemną pomocą, a na wschodzie tylko do umów dwustronnych, z każdym z osobna, oraz bez wzajemnej pomocy, było w oczy, wekturę czego ta sprawa wybiła się na czoło w dalszych rokowańach.

O tę rocznicę zapytała nota angielska z 7-go maja 1936, a wówczas rząd Rzeszy uchylił się wogóle od odpowiedzi na notę rządu J. Ks. Mości. Uchwała angielsko-belgijsko-francuska w Londynie, 23-go lipca 1936, oświadczyła się za zebraniem przedstawicieli państw zachodnich z paktu reńskiego, ale z zastrzeżeniem takim: w miarę rozszerzenia się przedmiotu obrad także inne państwa będą powołane do udziału w naradach. Gdy rząd angielski w nocie z 18-go września 1936 znowu o to zapytał, odpowiedź rządu Rzeszy z 13-go października 1936 zażądała całkowitego odłączenia ustroju zabezpieczenia zachodniego od wschodniego. I poufne te rokowania wloką się dalej, bo rząd angielski wysłał w początku grudnia 1936 nową notę w tej sprawie.

Obecnie zaś p. Eden w Izbie Gmin 19-go b. m. mówił:

— Celem głównym polityki brytyjskiej jest załatwienie europejskiej. Cały świat zapytuje, dokąd poglądy Niemiec i szerszych zawiązków, czy do przywrócenia im stanowiska wielkiego mocarstwa w środku Europy, czy też do zaostrenia starć międzynarodowych oraz do odosobnienia Niemiec. Nie uleży się dzisiaj świata mowami nawet najwznieślijszymi o pokój. Dobra wola współpracy, niedopuszczająca żadnych wątpliwości, musi się wyrazić przez niewyłączenie żadnego państwa europejskiego, jako uczestnika tej współpracy.

Widać jasno, w tych oświadczeniach p. Edena, sedno sprawy w dzisiejszym jej stanie. Niemcy powiadają: gotowi jesteśmy dać wszelkie rękojmie nienaruszenia pokoju na zachodzie Europy, ale pozostawcie nam wzmacnianie za to swobodę na wschodzie. Na to jednak nie godzi się dzisiaj już i Anglia, rozumiejąc, że wzmocnione na wschodzie Niemcy, wkrótce zaciężyłyby swym naporem także w stronę zachodu, a dziś już i Anglia nie jest wolna od niebezpieczeństwa napadu przez natłoczenie.

W tym samym duchu przemówił, imieniem rządu francuskiego, p. Blum w Lyonie, oświadczaając o częstym

zaofiarowywaniu przez Niemcy rokowań z Francją, t. zw. bezpośrednich, czyli osobnych:

— Rozumie się to tak, iż mógłby stanąć trwały układ zgody między Niemcami a Francją, po rozmowie sam-na-sam, bez udziału innych państw w rozmowach, oraz w przyjętych załatwieniach. Jest rzeczą jasną, że taki sposób wiąże się z wyśuwaniem i stosowaniem przez kanclerza Hitlera dążeniem do zawierania umów dwustronnych, z każdym państwem osobno zawieranych, a także odosobnionych, jedna od drugiej, w swych skutkach. Nie jest to sposób, za którym oświadczałby się rząd francuski. Nie chcemy oddzielać bezpieczeństwa francuskiego od pokoju europejskiego, a nie chcemy, bo

i nie możemy. Jesteśmy przeświadczeni i żadne zobowiązanie osobne nie poręczałoby bezpieczeństwa Francji, a to przeświadczenie wyraża się w określeniu, często tak źle rozumianym, o niepodzielności pokoju.

Kanclerz Hitler ma zatem przed oczyma zarysowane pytanie dziś najważniejsze: „Czy Niemcy, pod takim czy innym hasłem, bądźto szukania przestrzeni do życia, bądźto walki z bolszewizmem, wybierają się znowu, jak bywało od wieków, w pochód zdobywczy na wschód?” Jeśli to pytanie wydaje się dzisiaj najważniejszym nawet rządowi i narodowi na zachodzie Europy, to cóż dopiero wszystkim, bez wyjątku, na jej wschodzie.

Stanisław Stroński.

Były poseł B. B. kontroler pocztowy, złodziej i ważna osoba

Pod powyższym tytułem „Słowo Pomorskie” donosi o powodach aresztowania b. posła BB, a następnie kontrolera pocztowego, Starzyka z Tarnowa.

Aferę skrzętnie trzymano w tajemnicy, aż wreszcie skandalu nie dało się dłużej ukryć.

Okazuje się, że Starzyk został aresztowany jako podejrzany o wykradanie dolarów z listów amerykańskich. Starzyk jest dotąd w więzieniu, a sędzia śledczy bada sprawę dalej.

Starzyk był kontrolerem pocztowym w urzędzie Tarnów 2 i jako „kum” naczelnika urzędu p. Olecha cieszył się specjalnymi względami swego szefa. Toteż i rewizja w urzędzie Tarnów 2, po której aresztowano Starzyka, odbyła się familijnie. Naczelnik Olech przybył wprawdzie z posterunkowym do sortowni listów, ale nie wskazał policjantowi sprawcy.

Gdy wszyscy pracownicy zebrali się w sali przyległej do sortowni, okazało się, że Starzyka brakuje. Starzyk opuścił sortownię i udał się do domu. Dopiero w 1 i pół godziny po tym dokonano u niego w domu rewizji i znaleziono w kurtce, znajdującej się w mieszkaniu Starzyka 42 dolary. Jeden banknot był naderwany, widocznie przy otwieraniu

ZIMNO STAJE SIĘ CORAZ DOKUCZLIWSZE.

Codziennie gazety donoszą o licznych wypadkach grypy. Samo zimno nie jest jeszcze tak niebezpieczne, jak panujące wiatry. Ostre, przenikające wiatr, może być przyczyną niebezpiecznych zachorowań, to też, by zabezpieczyć się przed nieprzyjemnymi skutkami przeziębienia, należy starać się o utrzymanie odpowiedniej temperatury ciała. Można to osiągnąć tanim kosztem, łącząc przyjemne z pożytecznym, przez sporządzenie sobie w biurze lub w domu do termosu dobrego bulionu do picia z kostek bulionowych KNORR. Bulion z tych kostek jest smaczny i przy tym znakomicie rozgrzewa. Na obecne zimna najlepszym lekarstwem to: kostki bulionowe KNORR, dlatego należy mieć je zawsze w zapasie. Praktyczne jest opakowanie turystyczne à 12 kostek w cenie 80 groszy. Przy zakupie prosimy jednak zwracać na brązowo-żółte opakowanie i znak KNORR, bowiem te właśnie są pod każdym względem doskonałe.

MANEWRY ARTYLERII GÓRSKIEJ.



Ćwiczenia niemieckiej artylerii górskiej — przeciąganie działka na szlakach przez szczyty górskie.

J.E. biskup Szlagowski honorowym prof. Uniwersytetu w Warszawie

J. E. ks. biskup dr. Antoni Szlagowski otrzymał dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej z nominacją na profesora honorowego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Ponieważ tytuł profesora hono-

rowego uprawnia do prowadzenia wykładow na uniwersytecie, jest możliwe, że ks. biskup Szlagowski poczynając od nowego roku akademickiego, wygłosi cykl wykładow na wydziale teologicznym.

Rewizja w Kole Polonistów na Uniwersytecie w Warszawie

W związku z zajęciami na Uniwersytecie Warszawskim, o których wczoraj donosiliśmy, „A.B.C.” podaje, iż młodzież polska przeprowadziła rewizję w sanato-folksfrontowym kole polonistów. Jak wiadomo, członkowie koła polonistów w polowie rekrutują się z żydów, a w po-

łowie z przeróżnych odcieni folksfrontu. W chwili, gdy młodzież weszła do koła polonistów, odbywało się tam jakieś zebranie. Wyniki przeprowadzonej rewizji były wprost rewelacyjne. Wykryto bowiem olbrzymią pakę ulotek komunistycznych. Ulotki zostały przez młodzież skonfiskowane i spalone demonstracyjnie na dziedzińcu Uniwersytetu.

MARGINES

CO SIĘ DZIEJE W GIMNAZJUM I M. LELEWELA W WARSZAWIE?

We wczorajszym numerze donosiliśmy o biciu dzieci w szkole w Idołcu.

Okazało się, że tego rodzaju praktyki nie są odosobnione. Bija dzieci nauczycielowie nie tylko w szkołach powszechnych, ale i średnich.

O niesłychanym tego rodzaju wydarzeniu, donosi „Warsz. Dziennik Narodowy”:

W gimnazjum im. Lelewela w Warszawie dyrektorem jest niejaki p. Jakubowski. Odnacza się on brutalnym postępowaniem, a m. in. ucznia S., w obecności jego kolegów, uderzył w twarz.

Ale i podwładni p. Jakubowskiego czynią to samo.

W dniu 13. XI. 36 dwóch uczniów kl. I pobiło sę. Nauczyciel P. wpadł do klasy i, nie zbadawszy sprawy, uderzył w twarz małego i naogół spokojnego chłopca W.

Po tym fakcie, który był podany przez prasę, nauczyciel P. został przeniesiony do szkół reprezentacyjnych stolicy, czyli otrzymał awans...

Podobno awans swój zawdzięczał pokrewieństwu z dyr. Jakubowskim.

HOMOSEKSUALIZM.

Ale bicie, tolerowane w tej szkole, to jeszcze nie wszystko. W r. ub. zanotowano inną skandaliczną historię.

Mianowicie nauczyciel G. dopuszczał sę niemoralnych czynów w stosunku do wychowanków.

Ponieważ był to nauczyciel specjalnie wychwalany przez dyrektora, rodzice, mimo, uparcie kraczących o tym wiadomości, w obawie przed znanym terorem dyrektora, bali się tę sprawę poruszyć. I dopiero, gdy sprawa wyszła poza szkołę, nauczyciel S. został zawieszony, wytoczono mu postępowanie dyscyplinarne, a wyrok zapadł skazujący.

Dyrektor gimnazjum, chwalcą, takiego nauczyciela, dalej urzęduje i swoich metod w stosunku do dzieci nie zmienia.

Czyżby za zasługę poczytywano mu, że łączy swych przemówień wysłuchiwać na „bacznosc”, lub, że za takie przewinienie, jak kresa na ścianie, nakłada na dzieci grzywnę, która... ściągnięta, wyniosła 600 zł!

POSEŁ N. 116 DAJE 500 ZŁOTYCH NA ŻYDÓW.

Skoro już mowa o skandalicznych historiach, to trzeba wspomnieć i o tego rodzaju „historijkach”.

A taką była głośna sprawa posła Nr. 116 — A. P.

W obawie przed sprawą sądową, poseł Nr. 116 zwrócił sę do p. Muzelowej z propozycją przeprosin oraz przyjęcia tysiąca złotych.

Propozycja została przyjęta i zaofiarowana kwota, „hojnie” ofiarowana została na pomoc z mową, w polowie dla Polaków, w polowie zaś dla... żydów.

A więc i na skandaliku też zarobili żydzi.

listu. Starzyk tłumaczył się, że kupił dolary w 1934 roku, podczas gdy banknoty były emisji 1935 r.

Wskutek systematycznych kradzieży listów z dolarami, Starzyk był obficie zaopatrzony w walutę amerykańską. Już w latach 1929 — 1930 pożyczyciel on niejakemu Romanowi Lasowskiemu 500 dolarów. Przed rokiem nabył Starzyk 9-cio-

morgowe gospodarstwo pod Tarnowem.

Jako poseł BB odgrywał Starzyk wielką rolę w całym powiecie. Wszyscy drżeli przed nim, a uzyskanie posady, zapomogi lub zaliczki za leżało od przynależności do BBWR. I od opinii, jakiej udzielał o kandydacie p. Starzyk w Krakowie i Warszawie.

B. król angielski Edward na polowaniu w Polsce

Hr. Potocki z Łańcuta zaprosił byłego króla angielskiego Edwarda na polowanie, które odbył się ma w przyszłym tygodniu. Ks. Windsor za-

prośenie przyjął i w najbliższych dniach wybrac się ma do Polski. Zamierza on zamieszkać do lata na zamku w Euzeufeld, który wydzierżawił od barona Rotschilda.

Milion bezdomnych

TYSIĄCE ROBOTNIKÓW W WZMACNIA TAMY I WAŁY NA MISSISIPIL

NOWY YORK, 29.I. Sytuacja w okęgach, nawiedzonych powodzią, wobec spadku wód rzeki Ohio, wybitn e się poprawiła. Liczba bezdomnych przekracza 1 milion. W Louis-mille śmiertelność jest tak znaczna, że ludzie, którymi wywożą zwłoki, są przepelnione. Specjaliści z federalnej służby meteorologicznej stwierdzają, że w dolinie rzeki Ohio

najgroźniejszy stan już minął. Ogólna uwaga zwraca się obecnie na dolinę Missisipi. Tysiące robotników zatrudniono przy wzmacnianiu wałów ochronnych. Szef sztabu generalnego Czaig zawarł adomil prezydenta Roosevelta, że, według opinii inżynierów wojskowych, wały i tamy na Missisipi wytrzymają napór wód powodziowych.

Kredyt angielski utrzyma franka na obecnym parytecie

LONDYN, 29.I. Toczące się w Paryżu rokowania o znaczny kredyt angielski dla skarbu francuskiego, zostały pomyślnie zakończone i w dniu dzisiejszym umowa pożyczkowa ma być podpisana. Kredyt ten, w wysokości 50 miln. funtów szterl. ma być krótkoterminowy na maksimum 9 miesięcy, z opcją zwrotu jego przez Francję po 3 lub 6 miesiącach. Nominalnie pożyczającym będzie nie rząd francuski lecz francuskie koleje państwowe, które kredyt od razu w całość, lub częściowo odstępować będą skarbowi francuskiemu. Kredyt oprocentowany będzie na 3 1/2%

i zabezpieczony depozytem złota, lub funtów szterlingów dla banku angielskiego w banku Francji. Przeprowadzenie kredytu jest w rękach 3 firm bank erskich z Londynu: braci Lazardów, Rotschildów oraz Morgan Grenfell. Uzyskanie tego kredytu umożliwi rządowi francuskiemu utrzymanie franka na obecnym parytecie około 105 franków i za 1 funta szterlinga i nie zmusi go do dalszej dewaluacji franka do 112 fr. za 1 funta, czemu skar b brytyjski również pragnął zapobiec i dlatego udzielił swej zgody na pożyczkę.

Włochy zamierzają zerwać stosunki z Sowietami

PARYŻ 29.I. Korespondent „Le Matin” donosi z Rzymu: według pogłosek krążących w zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych Rzymu, rząd włoski zamierza przestudiować projekt zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Są podstawy do przypuszczenia, że rozpatrywanie takiego projektu odpowiada zyczeniu rządu faszystowskiego, zdecydowanego działać szybko, w wypadku gdyby sytuacja tego wymagała, aby zmienić dotychczasowe stanowisko w swych stosunkach dyplomatycznych. Decyzja ostateczna po-

wzięta będzie dopiero po rozstrzygnięciu pewnych spraw w Europie, a w szczególności w zależności od obrotu, jaki przyjmie konflikt hiszpański.

„Dziennik Wileński” musi się znaleźć w każdym narodowym domu

OD ADMINISTRACJI

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”, będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłkę pisma z dniem 1-go lutego 1937 r. — Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2 gr. 50.

Parylewiczowa w więzieniu

W środę, 27 b. m. przewieziono ze szpitala św. Łazarza po kilkudniowym pobycie z powrotem do więzienia św. Michała żonę b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, p. Wandę z Pierackich Parylewiczową.

HARCE POZNAŃSKIE

Z końcem listopada 1933 r. odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Poznaniu, które przyniosły zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu. Narodowa większość wybrała prezydentem stolicy Wielkopolski dr. Władysława Mieczkowski, b. prezesa pierwszej polskiej Rady Miejskiej w Poznaniu i b. naczelnego dyrektora Banku Polskiego. Po niezatwierdzeniu tego wyboru większość narodowa obdarzyła zaufaniem C. Ratajskiego, który piastował tę godność przez szereg lat. I ten elekt nie uzyskał zatwierdzenia władz nadzorczych i to bez podania powodów.

Obaj niezatwierdzeni elekci posiadają pierwszorzędne kwalifikacje rzeczowe i obywatelskie. A jednak odrzucono ich kandydatury w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dlaczego? Z powyższych wywodów wynika wyraźnie, iż nie odgrywały w tym wypadku roli względy rzeczowe, tylko polityczne. Po prostu władze nie chciały, aby na ratuszu poznańskim rządził narodowy prezydent i decydowała o gospodarce tego miasta większość narodowa.

Na ratuszu poznańskim zasiadł komisarz Więckowski. Robił plk. Więckowski wszystko, aby pozyskać sobie względy wśród obywatelstwa poznańskiego. Zdawał sobie komisarz bowiem sprawę, iż musi dojść do wyborów i marzył on i jego przyjaciele polityczni, aby na ratuszu poznańskim nastąpił ich rząd, ale nie z ręki ministerstwa spraw wewnętrznych, tylko z wyboru większości, którą mieli nadzieję zdobyć.

Wreszcie rozpisano wybory, które miały się odbyć dnia 20 grudnia 1936 r. Akcja wyborcza rozgorzała na dobre. Wiece, zebrania i cały nastrój w mieście wskazywały, iż Stronnictwo Narodowe cieszy się wielkim zaufaniem i popularnością. W prasie prorządowej, jak w warszawskim „Kurierze Porannym”, stwierdzono, iż narodowcy zdobędą 75 proc. mandatów radzieckich. Wskazywano na rozbięcie zupełne w obozie rządowym i na katastrofalną wprost niepopularność „naprawiaczy”, którzy rządzą sanacją wielkopolską. Jasną rzeczą się stało, iż klęska i to drugocząca sanacji jest nieunikniona.

Nagle zaczęła akcja wyborcza obozu prorządowego słabnąć i prawie zanikła. W mieście zaczęły krążyć wieści, iż wybory się nie odbędą. W końcu nadeszła wiadomość o wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który skargę Klubu Narodowego w sprawie decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych o rozwiązaniu Rady uznał za słuszną i w ten sposób reaktywował rozwiązana Radę. Wybory odwołano. Obóz prorządowy uniknął kompromitacji, a jego przewodcy w Poznaniu zacierali ręce.

Musiano zwołać starą Radę i zarządzić wybory prezydenta. Województwo poznańskie, wbrew ustawie, sugerowało, aby Klub Narodowy wybrał kilku kandydatów, wśród których mogłaby władza nadzorcza wybierać.

Klub Narodowy postanowił te gry i harce przerwać przez niewzięcie udziału w wyborze prezydenta. Ustawa samorządowa bowiem przewiduje, iż w razie niedokonania wyboru władz samorządowych, wybory do rady powinny się odbyć w przeciągu trzech miesięcy. Tak też zrobiono. Na to klub sanacyjny odpowiedział zdekompletowaniem Rady Miejskiej przez złożenie mandatów, bo ustawa przewiduje, iż po rozwiązaniu Rady wskutek zdekompletowania (art. 69) wybory powinny się odbyć w prze-

Tragedia moskiewska

Proces moskiewski, w którym na ławie oskarżonych zasiadają Piatakow, Sokolnikow, Sobelsohn (Radek) i inni, porusza i interesuje opinię publiczną we wszystkich krajach europejskich. Zainteresowanie to dotyczy jednak jego strony, jeśli się tak wyrazić wolno, banalnej. Toteż wszystko, co się na ten temat czyta w prasie europejskiej, jest powierzchowne i płytkie.

Jeśli bowiem można pisać o tragedii moskiewskiej, to nie w związku z losem ludzi, zasiadających na ławie oskarżonych, lecz w związku z życiem i losem narodu rosyjskiego. Boć przypomnijmy sobie tylko kilka prostych, a pełnych sensu faktów. Wszak procesy moskiewskie są fragmentami walki między dwoma ludźmi — Stalinem i Trockim. Ani jeden ani drugi nie są Rosjanami. Stalin jest Gruzinem, a Trocki Żydem. Wśród oskarżonych zaś na plan pierwszy wybija się Rosenfeld i Apfelbaum i Sobelsohn...

Te fakty z życia Rosji współczesnej wiążą się z faktami z jej przeszłości. Wszak Iwan Groźny rządził przy pomocy opriczników, rekrutowanych z różnych narodowości. Piotr Wielki wprowadził do życia politycznego Rosji Niemców, a Katarzyna Wielka była Niemką. Nie mówimy już o Wariagach, którzy zorganizowali państwo kijowskie i o Tatarach, którzy odegrali tak wybitną rolę w dziejach Moskwy...

Nie piszemy rozprawy historycznej, lecz artykułu dziennikarskiego. Trudno nam przełożyć dowiedzieć w sposób wyczerpujący twierdzenie, że organizacja państwa narodu rosyjskiego dokonywała się dotychczas, w ciągu stuleci całych przy pomocy czynników obcych. Dla nas jest to faktem oczywistym. Bez uwzględnienia tego faktu trudno jest zrozumieć sens i znaczenie tego, co się dzieje w Rosji współczesnej, trudno zrozumieć: ależ życie też, że niezdolność narodu rosyjskiego do wielkiej i świadomej samodzielnej twórczości państwowej jest jego wielką dziejową tragedią. Jest to naród mający wielkie zalety, wielkie zdolności i wielkie dane na to, by odegrać rolę w życiu ludzkości. Posiada przy tym obszerne terytorium, zawierające bogactwa naturalne, jest liczny i obdarzony nie byle jaką siłą biologiczną. Lecz naród młody, pierwotny, mający jeszcze przyszłość przed sobą. Okres bolszewicki nie jest w jego życiu okresem

czystej negacji. Na bolszewizm trzeba patrzeć bez uprzedzeń. Nie jest to li tylko panowanie marksistowskiej myśli i obcych jej wyznawców. Jest to także ruch, wynikający z wyzwolenia mas rosyjskich z pod jarzma tradycji nie zawsze narodowo-rosyjskiej, ruch, który ujawnił wielkie możliwości narodu rosyjskiego i stał się twórcą wielu rzeczy, które pozostaną. Bolszewizm, to nie komunizm międzynarodowy, to coraz bardziej czysto rosyjski ruch społeczny, który musi doprowadzić do zjawienia się na terenie międzynarodowym nowej Rosji, bardziej narodowej i samodzielnej, niż Rosja przedrewolucyjna.

Na ten temat snućby można długie rozważania. Narazie chodzi nam, o wskazanie na to, że w głośniejszych przeżyciach Rosji sowieckiej ujawnia się istotna, zasadnicza tragedia narodu rosyjskiego, będąca następstwem jego pierwotności, tragedia niezdolności do pełnego, twórczego i samodzielnego życia państwowego, tego najwyższego wyrazu bytu społeczności ludzkiej.

Spojrzenie na to, co się dzieje w Rosji z tego punktu widzenia nie jest li tylko sprawą ciekawości socjologicznej lub przewidywania tego, co się dzieć będzie za naszymi wschodnimi rubieżami. Zrozumienie związków z tym zagadnieniem rzuca także dużo światła na nasze własne życie wewnętrzne. Polska jest położona na terytorium przejściowym między wschodem i zachodem. Naród nasz wyrósł w świetle kultury i cywilizacji zachodniej, pod wpływem Kościoła katolickiego i Rzymu, lecz przez połączenie z Litwą historyczną jest w pewnym stopniu narodem wschodnim. Naród nasz nie przeżył jeszcze ewolucji wewnętrznej, nie zriednoczył się i nie skryształizował. Dlatego to walczą jeszcze w naszym łonie wpływy wschodnie i zachodnie. Dlatego to posiadaliśmy już i posiadamy rządy nie wynikające z dążeń życia narodu i nie oparte na głębokim nurcie tego życia, lecz jakby narzucone z zewnątrz. W mniejszym stopniu niż naród rosyjski wprowadził lecz nie mniej przez to w sposób dotkliwy przeżwamy podobną, jak ten naród traedię.

Kto się zgodzi z powyższymi wskazaniami założeniami, ten będzie musiał dojść do wniosku, że przyszłość Polski zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy naród polski zdobędzie się na trudną, lecz konieczną umiejętność zorganizowania własnego

państwa, nie tylko formalnie, lecz rzeczywistie, państwa narodowego, na którego życie nie będą miały żadnego wpływu czynniki obce, którego rząd nie będzie narzucony z zewnątrz, lecz oparty o rdzeń i istotę narodu.

Takie oto refleksje nasuwa nam głębsze wejrzenie w istotę tragedii narodu rosyjskiego, który dotychczas nie zdołał się wyzwolić z pod jarzma najazdu obcego.

S. K.



Przegląd prasy

PATRON NASZYCH CZASÓW:
KS. BRONISŁAW MARKIEWICZ

Uplywa w dniu 29 stycznia lat 25 od śmierci wielkiego kapłana i Polaka: księdza Bronisława Markiewicza, założyciela zgromadzeń zakonnych (męskiego i żeńskiego) Michałitów. Nowoczesny katolicyzm polski, który chlubi się franciszkańską postacią Brata Alberta, posiada w ks. Markiewiczu drugiego znakomitego i zasłużonego apostoła opieki nad biednymi i wdziejczonymi. Dziełem ks. Markiewicza są słynne domy wychowawcze nad sierotami i opuszczonymi dziećmi, z których pierwszy założony został przez niego w Miejsku Piastowym, diecezji przemyskiej. Prowadziły je początkowo stworzone w r. 1898 przez ks. Markiewicza „Towarzystwo św. Michała Archanioła”, które przed laty kilkunastu uznane zostało przez Stolicę Św. za osobne zgromadzenie zakonne.

W MIEJSKU PIASTOWYM

Była to piękna postać kapłana, społecznika, uczonego i ascety. Ks. Markiewicz urodził się w Pruchniku w r. 1842 jako syn niezamożnych mieszczan. Kształcił się w seminarium przemyskim i na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie, po tym działał przez lat kilka jako proboszcz, aż pociągnęła go do Turynu wielka postać ks. Jana Boski. Wróciwszy jako Salezjanin do Polski i uzyskawszy probostwo w Miejsku (później „Miejscem Piastowym” nazwanym) sam jeden, chory i zagrożony śmiercią — buduje przy pomocy ofiar, które zdobywa swym zapalem i energią — pierwszy dom dla sierot i opuszczonych dzieci. Pożar dom niszczy. Proboszcz buduje drugi. Powstają warszaty, urządzenia, szkoła, drukarnia, powstaje pismo „Powściągliwość i Praca”, w którym ks. Markiewicz zwalcza egoizm, próżność, chciwość, pijanństwo, wytyka błędy tych, co winni mieć ster w narodzie. Jest grzywiącym kaznodzieją z piórem w ręku. Pisma jego mają ton proroczy. Przewożąc wielką wojnę i zmartwychwstanie Polski. Swym patriotyzmem, pobożnością, odwagą i czynną miłością bliźniego ks. Markiewicz wywołał się od Skargi.

Proces Radka i tow.

MOSKWA (PAT). Proces Radka, Sokolnikowa i towarzyszy dobiega końca. Prokurator Wyszynski wygłosił mowę oskarżycielską, która trwała około 4 go dzin. Główne ostrze oskarżenia skierowane było przede wszystkim przeciwko Radkowi i Piatakowowi. Reasumując oskarżenie, prokurator oświadczył, że jeżeli sąd znajdzie okoliczności łagodzące w stosunku do podsądnych, to prosi o uwzględnienie tych okoliczności. Zdaniem prokuratora, okoliczności takich nie ma i dla tego domaga się on kary śmierci.

Zaznaczyć należy, że żądanie kary śmierci w obecnym procesie zostało sformułowane przez prokuratora w sposób łagodniejszy, niż w procesie Kamieniewa, Zinowiewa i innych. Wtedy prokurator nie mówił o żadnych okolicznościach łagodzących, lecz wprost domagał się kary śmierci dla wszystkich podsądnych.

Następnie wygłosili przemówienia obrońcy, którzy, potwierdzając argumenty wyliczone w oskarżycielskiej mowie prokuratora, prosili sąd, aby wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i nie stosował kary śmierci.

W piątek ostatnie słowo oskarżonych. Wyrok spodziewany jest w sobotę lub niedziele.

„POWŚCIAGLIWOŚĆ I PRACA”

Stworzył ks. Markiewicz w swych zakładach własny system wychowawczy. Dawał młodzieży — zależnie od uzdolnienia — wiedzę rzemieślniczą lub teoretyczną, ale głównie wyrabiał w niej charakter. Środkami wychowawczymi były: „praca, ćwiczenia w panowaniu nad sobą (ks. Markiewicz nazywał to: powściągliwością), modlitwa, równość warunków życia wychowanków i wychowawców, atmosfera rodzinna zakładu, brak zupełny kar. On sam za życia wypuścił w świat przeszło 1.400 wychowanków, dziś w domach jego, stałe niestety zbyt szczupłych, znajdują przytułek i pracę coraz to nowe tysiące biednych dzieci, uratowanych od nędzy i deprawacji.

Podjęte będą zapewne starania o beatyfikację tego swiętobliwego kapłana. Ważniejsza na razie jest pamięć o jego zakładach, które straszliwie potrzebują pomocy. Powinna się znakomicie wzmóc ta pomoc w 25-lecie zgonu ich założyciela — człowieka, który trudem swego życia stworzył dzieło, będąc najważniejsze dla naszych czasów. Przeciwn burzom zła i nienawiści umacniający te fortece dobra i miłości, te przyładki lepszej na przyszłość nadziei.

WYBORY? TAK, ALE NIE MÓWMY O TERMINIE

Niedawno domagał się „Czas” zmiany systemu wyborczego do Sejmu i nowych wyborów. Żądanie to nie spotkało się widocznie w kołach konserwatywnych ze zbyt wielkim entuzjazmem, bo „Czas” obecnie nawraca z drogi. Podtrzymuje jeszcze „zasadniczo” tezę, że

„winę za wadliwe funkcjonowanie parlamentu, a przez to i za wadliwe funkcjonowanie całego konstytucyjnego systemu ponosi ordynacja wyborcza. Chcąc więc ustroić konstytucyjny urząd, chcąc zachować i wzmocnić ten cenny dorobek pomajowego okresu, trzeba system wyborczy zmienić. Po przez zmianę tę widzimy możliwość zaspiania rowu, który dzieli znaczny odłam społeczeństwa od konstytucji. Bo nie trzeba się ludzi. Negatywny stosunek do prawa wyborczego, który jest dość powszechny, powoduje jednocześnie negatywne ustosunkowanie się opinii społecznej do ustawy konstytucyjnej”.

To jest jednak tylko stanowisko zasadnicze, teoretyczne. W praktyce, na czas bliżej nie ograniczony „Czas” opowiada się za Seimem obecnym i za dotychczasową ordynacją wyborczą. Dlaczego? Bo

„w pełnej dekompozycji znajduje się obóz prorządowy, ale czątki rozkładu (!) widzimy również i w Stronnictwie Narodowym, które musi staczać ostre boje (!) z różnymi secesjami, i w Stronnictwie Ludowym, które wprowadziło zachowało jednolitość organizacyjną, ale w którego łonie ściera się kilka sprzecznych między sobą kierunków i wreszcie w PPS, czego dowodem jest chociażby mnożenie się socjalistycznych dzienników”.

Wybory w okresie dekompozycji byłyby dla wszystkich nie tylko dla obozu prorządowego, skokiem w ciemnię, byłyby ryzykiem, na które zwłaszcza w obecnej sytuacji pozwolić sobie nie możemy. Najprzód musi nastąpić organizacja i konsolidacja, musi nastąpić okrzepnięcie organizacji politycznych. Musimy wyjść z okresu dekompozycji. z okresu chaosu, musi nastąpić pełne uspokojenie w kraju, a dopiero po tym można będzie przystąpić do przeprowadzenia próby sił, jaką są wybory”.

Argumentacja ta nie zasługuje na poważną polemikę. Obóz rządowy nie istnieje w kraju i nie stworzą go chyba żadne wysiłki. Jeśli więc chce się czekać na jego „organizację i okrzepnięcie”, to znaczy, że się wyborów i nowej organizacji nie pragnie. Frazes o rzekomym rozkładzie w Str. Narodowym służy tylko dla zamaskowania tej niechęci.

Od 10 lat toczy się u nas walka z politycznymi organizacjami społeczeństwa. Mimo tej walki niektóre z tych organizacji posiadają poważną siłę. I o to po 10 latach podnosi się pod ich adresem nowy zarzut: Jesteście nie dość silne, trzeba byście się skoordynowały...

Po czym będzie się je dalej osłabiać, będzie się urządzać w nich secesje, będzie się je zwalczać i „dekomponować”.

Swieżo ukazała się książka Stanisława Majewskiego, kończąca cykl „Z Tajemnie Bytu”, zawierająca dotąd I „Wszeczeńgerję wobec Materji i Życia” II „Duch wśród Materji” pod tytułem

MATERIALIZM WOBEC NAUKI

Jest to wielkie streszczenie przebiegającej w 8-miu ostatnich latach rewolucji naukowej, którą niech nam tylko ilustrują 2 cytaty charakteryzujące wielkich badaczy i profesorów:

„Pierwiastek świata jest pierwiastkiem myślowym”.
(The stuff of the world is „mind-stuff”).

Sir Eddington
(Prof. Uniw. w Cambridge)

„W chwili obecnej zaczyna się zarysowywać powszechna zgodność dochodząca w dziedzinie fizyki wprost do jedynomyślności, a wyrażająca się w mniemaniu, iż strumień wiedzy płynie ku rzeczywistości nie mechanicznej;

wszeczeńświat zaś zaczyna się nam objawiać raczej w postaci wielkiej myśli, niż wielkiej maszyny”.

„Jeżeli wszeczeńświat jest światem myśli, to i stworzenie jego musiało być również aktem myślowym”.

(If the universe is a universe of thought, then its creation must have been an act of thought).

Sir James Jeans
(Prof. Uniw. w Cambridge)

SKŁAD GŁÓWNY u GEBETHNERA I WOLFFA w WARSZAWIE

CENA Zł. 6.

Kto nabywa MATERIALIZM WOBEC NAUKI otrzymuje kupon uprawniający go do kupna dwu poprzednich tomów po 2 złote.

ciągu 6 miesięcy, a nawet po 12 miesiącach. I ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało Radę na podstawie art. 69.

Jest to jednak zarządzenie niesłuszne i niezgodne, według nas, z duchem ustawy. Władze bowiem nadzorcze mogą nie uznać złożenia mandatów, jak to zresztą w Poznaniu zrobiono w stosunku do odstepców ze Str. Nar., radnych Piestrzyńskiego i Dankowskiego. Zresztą fakt niewybrania prezydenta zdarzył się przed zrzeczeniem się mandatów i on jedynie powinien stać się powodem do rozwiązania Rady, Klub Narodowy zaskarżył tę decyzję ministra.

System Stachanowa w świetle prasy sowieckiej

Warunki pracy i bytu robotników sowieckich są znane na całym świecie, wywołując głębokie współczucie dla tych niewolników XX wieku. Komunistyczny władca Związku Sowieckiego, przygotowując się do wojny oraz finansując niemal wszystkie rewolucje i powstania, potrzebują pieniędzy. Otrzymać zaś je mogą jedynie za cenę pogłębiania nędzy robotniczej. Powstają więc pomysły i systemy, których jedynym rezultatem jest wzrost nędzy i wyzysku przy braku jakiegokolwiek nadziei na poprawę.

Tak właśnie powstał nowy kierunek w metodzie produkcji w Z. S. R. R., t. zw. system Stachanowa. Ten nowy chwyt, a zarazem doskonały przez pewien czas środek propagandy komunistycznej wśród bogatych zachodnich intelektualistów, zawiodł już jednak na całej linii. Dziś już nawet prasa sowiecka nie może przemilczeć zaciętej walki, jaką prowadzi zdrowy instynkt robotniczy z niewolnictwem systemu Stachanowa. Sądy sowieckie przeprowadzone są sprawami o morderstwa, ukaleczenia i tym podobne przestępstwa, dokonywane na stachanowcach. I wbrew usiłowaniu ze strony czynników urzędowych trudno jest ukryć, że oskarżeni nie są „wrogami klasowymi”, lecz udręczonymi i doprowadzonymi do rozpacz nędzarami.

Jednak sowiecka sprawiedliwość znajduje właściwe sobie sposoby tłumaczenia tych faktów. Oto charakterystyczny ustęp z nr. 30 „Sowieckiej Justycji”:

„Badanie aktów, dotyczących przesładowania stachanowców, oraz przeciwdziałania temu kierunkowi, dało bardzo pouczający materiał wschodnio-syberyjskim sądom ludowym. Podczas tego rodzaju spraw, urzędnicy sądowi mają za zadanie w sposób rzeczowy wykryć posunięcia wrogów proletariatu i zamaskować ich. Jednak poszczególni sędziowie ludowi nie dość uważnie ujmują te zadania. A pamiętać trzeba, że nie przedstawienie w jasnych barwach oblicza oskarżonych, brak stwierdzenia, że wrogowie stachanowców są w ogóle wrogami proletariatu i czynnikiem pasożytniczym — jest największym błędem w działalności organów sądowych”.

W ZSRR krytyka oficjalnych pouczeń jest jak wiadomo wykluczona; dlatego też nigdy nie ma tam walki z tymi posunięciami, lecz z poszczególnymi ich wykonawcami. Tak dzieje się i w tym wypadku.

To samo pismo podaje w jednym tylko numerze kilkadziesiąt wypadków reakcji robotniczej, przeciwko stachanowcom: „Sąd w Czita skazał robotnika Torgasina za przesładowanie i wydrwiwanie stachanowców. Sąd ludowy w Usolsku skazał wyrobniaka Lutikowa, ponieważ zranił nożem stachanowca. Robotnik Gurin sabotował zastosowanie systemu Stachanowa w Czernowskiej kopalni węgla kamiennego. Was'ewowie stale kompromitowali stachanowca Ibaneja. Rolgich wyłamał drzwi do mieszkania stachanowca, który właśnie udał się na posiedzenie swej grupy”.

Tak wygląda stosunek łwiej części robotników sowieckich do systemu Stachanowa. Jakież są teraz zalety gospodarcze tego nowego wymysłu bolszewickiego? Leczby przytoczone przez gazetę „Sowiecką Sibir” w nr. 273, a obejmujące przegląd 10 minionych miesięcy, wykazują jak niewykonalne są normy Stachanowa. Potwierdzają również, że i na jakości produkcji system ten wywiera jedynie wpływ ujemny.

„Przy ocenie wyników pracy — pisze wspomniane pismo — należy uwzględnić stopień wykorzystania naszych rezerw. Pod tym kątem widzenia działalności przemysłu obszaru wschodnio-syberyjskiego nie można uważać wcale za zadawalający. Przemysł naszego obszaru pozostaje daleko w tyle poza ustalonym tempem pracy. Opóźnienie wynosi ponad 9 proc. A pamiętać należy, że przemysł naszego obszaru ma wszelkie możliwości nawet posuwania się naprzód. Musimy bardzo usilnie utrzymywać się w tempie. Zrozumiałym jest, że przyczyn naszego opóźnienia należy szukać w niezadawalającym kierownictwie ruchu Stachanowa. Istnieje tu jeszcze zbyt wiele biurokratycznego i nieważnego traktowania braków stachanowskiego systemu, jak również i żądań ze strony stachanowców. Na przykład prace przygotowawcze w szybach kopalni węgla w Kuźniecku

są ciągle niedopuszczalnie złe. Wystarczy, jeśli się powie, że w październiku ani jeden zarząd szymu nie wykonał planu głównych robót przygotowawczych. Plan miesięczny spełniony jest tylko w 69,5 proc. (!). Przemysł żywnościowy w październiku pracował również niezadawalająco i spełnił plan tylko w 81,2 proc. (Oto przyczyna głodu!). W przedsiębiorstwach naszego okręgu antypaństwowe tendencje niewyprodukowania przewidzianego planem asortymentu są ciągle jeszcze bardzo silne. Liczne przedsiębiorstwa przemysłu lokalnego nie wykonują wcale zamówień. Wykonują tylko rzeczy najłatwiejsze do produkowania i ułatwiające spełnienie ustalonego planu. Na przykład nowosybirsk fabryka mebli „Standard”

Przemysł na Wileńszczyźnie ożył!

Fabryki konserw, chłodnie, papiernie i t. d.

W związku z dekretem o odliczeniu kosztów inwestycji z sumy podatku obrotowego i z poprawą koniunktury w niektórych gałęziach życia gospodarczego — notujemy dawno niewidziany rozmach inwestycji przemysłu na Wileńszczyźnie. W roku bieżącym zostanie uruchomionych kilka nowych fabryk, parę wznowi działalność po przerwie i kilka gruntownie rozszerzy swą produkcję. Ilość zatrudnionych zwiększy się prawdopodobnie o jakieś 1500 osób personelu robotniczego.

FABRYKI PRZETWORÓW MIĘSNYCH.

W Nowej Wilejce zakłada firma „Jodemka” z Kościana (Wlkp.) fabrykę przetworów mięsnych, gdzie poza bekonami i konserwami mięsnymi wyrabiane będą również konserwy jarzynowe i grzybowe. Uruchomiona zostanie w początkach lata r. b.

W Brześciu nad Bugiem buduje się fabrykę przetworów mięsnych wraz z rzeźnią i chłodnią. Istnienie jej będzie niezmiernie ważne dla Polesie ze względu na obfitość materiału rzeźnego (przy niskim dochodzie tej dzelnicy).

W Baranowiczach będzie powiększona istniejąca już fabryka przetworów mięsnych „Kresk-eport”.

W Wilnie zostanie uruchomiony dział konserw mięsnych przy firmie prowadzącej dotychczas fabrykę konserw grzybowych.

PAPIERNE I FABRYKI CELULOZY.

„Olszowo” koło Michalisk. Obecnie jest już na ukończeniu w zakładanie instalacji w tekturowni „Olszowo” koło Michalisk. Uruchomienie przewidywane w połowie roku bież.

„Kuczkoryszki” koło Nowej Wilejki. Po pięciolletniej przerwie w produkcji przeprowadza się obecnie kapitalny remont i modernizację urządzeń w fabryce papieru i celulozy w Kuczkoryszkach koło Nowej Wilejki. Podjęcie pracy przewidywane jest na 1.V 1937 r.

„Nowowierki” koło Wilna. W chwili obecnej toczą się rokowania co do uruchomienia po pięciolletniej przerwie produkcji papieru, oraz co do zainstalowania nowego działu — produkcji celulozy.

„Grzegorzewo” koło Wilna. W roku bieżącym tekturownia w Grzegorzewie ma zainstalować maszyny papiernicze i rozpocząć obok tektury także i produkcję papieru.

INNE DZIAŁY.

Prowadząca fabrykę przetworów kostnych firma „Kresy” uruchamia w Wilnie w lipcu lub sierpniu r. b. zakład utylizacji padliny.

„Medlarnia i czesalnica lnu w Bezdanach” przenosi swe zakłady do Nowej Wilejki i znacznie rozszerza swą produkcję. Jest to jedyna w Polsce fabryka stosująca mechaniczną obróbkę lnu i konopi. Termin częściowego uruchomienia lipiec, sierpień — całkowite w jesień.

Elektryfikacja też postępuje naprzód, gdyż przewiduje się uruchomienie w r. b. budującej się elektrowni okręgowej w Michaliskach. Ponadto prowadzone są rokowania w sprawie budowy lub rozszerzenia jeszcze kilku fabryk, jak „Elektrit”, „Kurlandzka Olejarnia” i t. d.

przekracza plan pod względem produkcji kredensów i kanap, a wcale nie wypełnia planu w produkcji stołów. Fabryka szkła w październiku nie wypełniła planu produkcji butelek i kloszów do lamp”.

Z rozporządzenia komisji kontrolnej Rady Komisarzy Ludowych z dn. 4.12.1936 r. wynika, że normy przemysłowe nie zostały osiągnięte.

Sowieccy analfabeci ekonomiczni, pragnący życie nagiąć do bezdusznych formuł doktryny lub kurzystycznych chwilowo założeń, ciągle improwizują. I długo jeszcze mogą tak czynić; nie oni bowiem płacą koszty tych doświadczeń, lecz milionowe rzesze głodzonych i gołych nędzarzy — robotników. Jednak może przyjąć wreszcie reakcja silniejsza, niż te, które cytują sowieckie gazety.

Litwa narzędziem innych. Łotysze potępiają politykę Kowna.

TALLIN. 28.1. Po ostatnim wystąpieniu łotewskiej „Jaunakas Sinas” przeciwko szkodliwej polityce rządu litewskiego w stosunku do Polski, zabiera głos w tej sprawie jeden z najpoczytniejszych dzienników estońskich „Waba Maa”.

Pismo poddaje krytyce stosunek Litwy do Polski, stwierdzając, iż polityka Litwy jest sprzeczna nie tylko z interesami ententy bałtyckiej, ale stała się przeszkodzie stabi-

lizacji politycznej Europy Wschodniej. Jest rzeczą nie do pomyślenia, że w czasie gdy Łotwa i Estonia wysoko cenią przyjaźń z Polską, trzeci członek ententy bałtyckiej prowadzi politykę dywersyjną. Wskutek krótkowzrocznej polityki rządu kowieńskiego, Litwa poważnie osłabiła swą sytuację, stając się śmieszna zabawką propagandową w rękach obcej polityki.

Rozwój przemysłu papierniczego w Polsce

P. Bohdan Stypiński, jeden z organizatorów przemysłu papierniczego, wygłosił w Warszawie odczyt na temat szybkiego rozwoju tego przemysłu.

Produkcja papieru w Polsce wynosiła w r. 1919 zaledwie 15 tys. ton. W r. 1929 wynosiła 138,5 tys.

ton. Potem nastąpił lekki spadek. Od r. 1934 produkcja znowu wzrosła i w 1936 r. osiągnęła 178 tys. ton. Przekroczył poziom produkcji został zatem przekroczony o 30 proc. Tak silnego wzrostu produkcji nie wykazuje żadna inna gałąź przemysłu w Polsce.

Przyczynę szybkiego rozwoju przemysłu papierniczego widzi p. Stypiński w obniżeniu cen. 1 kilogram papieru rotacyjnego kosztował brutto w 1928 roku — 71 groszy, w r. 1936 tylko 39 gr.

Konsumpcja papieru wynosi 5 kg. na 1 mieszkańca rocznie, podczas gdy w Niemczech 30 kg. Nie ma więc obawy nadprodukcji tym bardziej, że postęp oświaty zapowiada dalszy wzrost konsumpcji papieru. To też przemysł papierniczy robi inwestycje. Obecnie istnieją 22 fabryki papieru. Zakłady Steinhagen i Saenger zamierza zbudować fabrykę celulozy i papieru rotacyjnego kosztem 12—15 mil. zł. Fabryka powstanie albo w środkowej albo we wschodniej części Polski. P. Stypiński podkreślił, iż obecnie produkujemy papier rotacyjny tylko w Myszku i Częstochowie, a więc miejscowościach położonych blisko granicy niemieckiej.

W zakończeniu odczytu p. Stypiński oświadczył, iż z powodu ogromnego wzrostu cen drzewa „Centropapier” wystąpił z projektem podwyższenia cen papieru o 3—4 procent.

Sport.

SUBWENCJE P.Z.B. OTRZYMAŁO I WILNO.

Zarząd P. Z. B. na podstawie okazanej żywotności klubów przyznał subwencję następującą: Łódź 200 zł., Kraków, Wilno, Białystok i Wołyń po 100 zł. oraz Lublin 150 zł. POLSKY TENISISCI PRZEGRYWAJĄ.

W rozgrywkach tenisowych o międzynarodowe mistrzostwo Rzeczy w Hali do półfinałów gry pojedynczej pań poza Jędrzejowską i Dunką Sperling zakwalifikowała się jeszcze Angielka Yorke, która pokonała w ćwierćfinale Austriaczkę Kraus 4:6, 6:4, 6:1.

Para polska Tarłowski — Tłoczynski oddała zwycięstwo bez walki parze niemieckiej Cramm—Henkel.

W grze mieszanej Jędrzejowska—Tarłowski przegrał z parą niemiecką Heidtman—Beuthner 6:1, 3:6 4:6. (In)

Ginie polski handel mięsny

USTAWA JEST DOBRA, ALE WYKONANIE SZWANKUJE.

Przed kilku dniami delegaci ze wszystkich powiatów woj. wileńskiego odbyli zjazd w Wilnie w przedmiocie ustawy o uboju rytualnym i jej wprowadzenia w życie na terenie poszczególnych powiatów.

Podczas obrad wszyscy składali sprawozdania i wnioski. Rzeczywistość „rytualna” prowincji wileńskiej przedstawia się wprost beznadziejnie. Licza ustawy o uboju rytualnym, dążąca do zapewnienia mięsa koszernego żydom, ale też tylko żydom, pozostała tylko... w Dzienniku Ustaw, jeżeli chodzi o ten ostatni punkt. Bo we wszystkich miasteczkach, jatki mięsne należą prawie wyłącznie do żydów i tam w dalszym ciągu zaopatrują się w mięso wszyscy — a więc i Polacy.

Powiecie — dlaczego Polak nie założył jatki konkurencyjnej? Łatwo to powiedzieć, ale trudniej znaleźć interes o bardziej pewnej „pajce”. Żydzi sprzedają proci swoim, a resztę wykupują u nich Polacy po b. niskiej cenie, cenę, która, przy normalnej sprzedaży nigdyby się nie kalkulowała — po 50 gr. (minimum za mięso wołowe może wynosić gr. 80). Jasnym więc jest, że tej konkurencji nie wytrzyma żadna jatka chrześcijańska. Już zresztą widzimy rezultaty tego stanu rzeczy: nie tylko nie powstają nowe polskie punkty sprzedaży mięsa, ale i istniejące są na progu ruiny, dzięki nieuczciwej, a, co główne, nielegalnej konkurencji żydów. To, co powiedzieliśmy powyżej o prowincji, odnosi się też i do Wilna.

Jaki stał wniosek? Zdałoby się jeden: zmniejszyć kontyngent o 50% i zmniejszyć ilość jatek koncesjonowanych z 59-ciu na 20. Wtedy, możemy się spodziewać, że ustawa jest istotnie wykonywana: żydzi, mając tyle mięsa, ile im naprawdę potrzeba, zaprzestaliby nielegalnych z nim kombinacji.

Napewno wyjście, zaproponowane powyżej, nie będzie krzywdzące dla żydów i nie będą oni z tej racji pozabawieni mięsa. A zresztą, wiemy dobrze, że spójność jego wśród ludności żydowskiej jest b. niska. Na 58 tys. żydów w leńskich napewno nie więcej, niż 20% jada mięso: zamożni żydzi jadają ptactwo i ryby, biedni — śledzie, warstwa t. zw. średnia, czyli poprostu inteligencja żydowska, nie wiele sobie robi z przepisów religijnych i chętnie „trefi się” szynką.

Magistracka Komisja uchwaliła na luty i marzec kontyngent koszeru nieco mniejszy od styczniowego: różnica jednak jest zbyt mała. Decyzja leży w rękach władz nadzorczych, t. j. województwa; władze te początnie zapewne odpowiednio kroki dla ochrony interesów polskiego handlu i dla ochrony... samej ustawy, która jest gwałcona na każdym kroku.

W mieście i na wsi podczas mrozów.

Frekwencja dzieci w szkołach.

Fala mrozów, mimo zapowiedzi, nie ustępuje. Trwające w ciągu ostatnich tygodni mrozy dały się dostatecznie we znaki wszystkim.

Narzekają na mrozy nie tylko ci, co bezpośrednio na własnej skórze odczuli chłód, jak policjanci, dozorca, dorosłkarze i t. p., ale też ci, których mrozy uderzyły w kieszeni.

W teatrach, kinach, lokalach rozrywkowych — frekwencja zmniejszona. W sklepach brak większych obrotów — zarobki minimalne. W zakładach fryzjerskich — pustki. I tak wszędzie.

Ucierpiała też na tem nauka młodzieży szkolnej, gdyż duży procent dzieci z powodu mrozów nie uczęszczał do szkół.

O ile chodzi o szkolnictwo Wilna i Wileńszczyzny, to najmniej ucierpiała na frekwencji szkoły średniej. Dobrze zabezpieczone dla utrzymania normalnej temperatury lokale umożliwiły tu prowadzenie zajęć w trybie normalnym. Wypadki nieuczęszczenia do tych szkół powodowane były w większości epidemią grypy.

Inaczej się przedstawia sprawa w szkolnictwie powszechnym w Wilnie. Z uczęszczających 25.000 dzieci nie przychodzi do szkoły znaczny procent, który w zależności od szkół wahał się od 82 do 90 proc. Bez przerwy uczęszczeniem do szkół dzieci biedne, niezależnie od tego, iż są nieraz b. lekko ubrane. Zjawisko to tłumaczy się tem, iż w szkole bywa o wiele cieplej niż w domu, oraz, że każde dziecko jest w szkole dotywanym. Z tego też względu pomimo słabej frekwencji szkół się nie zamyka, prowadzone są natomiast wówczas zajęcia świetlicowe, t. j. właściwie gry i zabawy, po których dzieci otrzymują ciepłą strawę na miejscu i dopiero wówczas udają się do domu.

Jeśli chodzi o zachorowania na gripę, to jest to raczej bardziej widoczne wśród personelu nauczycielskiego (choruje na gripę około 35 proc. nauczycieli).

W porównaniu z prowincją frekwencja w szkołach miejskich jest znacznie słabsza. Tak np. w powie-

cie wileńskim na 32.000 dzieci uczęszczających do szkół uczyło się pomimo mrozów 29.000. Na wsi prawie z reguły, za wyjątkiem zamożniejszych gospodarstw w szkole jest cieplej, niż w domu. W większości szkół zajęcia podczas mrozów odbywały się normalnie. Spadek frekwencji w niektórych szkołach sięgał powyżej do 50 proc.

O ile chodzi o ciepło w szkole, norma wymagana przez Inspektorat Szkolny Powiatowy wynosi 16° C. W praktyce wygląda to jednak rozmaicie.

Zmniejszona frekwencja w szkołach powiatowych częściowo powodowana jest także epidemią grypy. Większa frekwencja dzieci wiejskich w szkołach podczas mrozów świadczy o odporności tych dzieci na niską temperaturę, pomimo to, iż większość z nich nie posiada odpowiedniego ubrania zimowego.

Również brak śniegu, a przez to i zasp śnieżnych nie utrudnia dzieciom drogi do szkoły, jak to się zdarzało podczas zim ubiegłych. (e)

Polska Młodzież Akademicka powstrzymuje się od udziału w wykładach

W dniu wczorajszym odbywały się na poszczególnych wydziałach wpisy. Jak się dowiadujemy z wśród studentów Polaków nie przyjęto ponownie kilku. W związku z tem przedstawiciele organizacji Polskiej Macierzy Akademickiej ze-

brani w lokalu Młodzieży Wszepolskiej postanowili powstrzymać się od udziału w wykładach celem demonstracji przeciwko krzywdzącym zarządzeniom władz uniwersyteckich. Wśród Młodzieży daje się zauważyć silne podniecenie. (s)

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

13-letnia ofiara nieostrożnych manewrów z bronią

Na ul. Słowiańskiej 12, m. 2 miesi się cerkiew staroobrzędowców. Tamże zamieszkuje duchowny „batiuszka” Szalkin. Dnia 30 stycznia ub. roku wyszedł on z domu wraz z żoną, zostawiając 13-letniego syna, Wsiewołoda. W kilka chwil potem do chłopca przyszedł syn cerkiewnego dozorczy — Mikołaj Racmanow, lat 17-u. Wiedząc, że u Szalkinów jest rewolwer, prosił Wsiewołoda, by, korzystając z nieobecności rodziców, pokazał mu broń. Chłopak usłuchał. Racmanow, dopóty manewrował rewolwerem, aż ten wypadł, raniąc młodego Szalkina w jamę brzuszną. Rana okazała się groźna

w skutkach: po 3-tygodniowych męczarniach, chłopak zmarł. Racmanow stanął przed Sądem, który skazał go na 1 rok więzienia, zawieszając tę karę na 5 lat. (In)

Nieprzyjemne wyniki lustracji sanitarnej w szkołach powszechnych

W ciągu ub. miesiąca specjalna komisja sanitarno-lekarska przeprowadziła lustrację przeszło 2 tys. szkół, gdzie zbadała około 115 tys. dzieci.

Stwierdzono, iż blisko 20 proc. dzieci było zawszonych, około 25

Fałszywi wywiadowcy zasypali wóclaninowi oczy piaskiem

WILNO-TROKI. Na jadącego wozem z Podbrodzia do Wilna mieszkańca zaśc. Szunele, gm. podbrodzkiej, Konstantego Jawelskiego, napadło koło Pielkiszek 2-ch osobników, którzy podając się za wywiadowców oświadczyli, iż chcą sprawdzić, czy nie wiezie on przemytu. W trakcie przeszukiwania wozu, jeden z nich zasypał Jawelskiemu oczy piaskiem, a wówczas sprawcy odebrali mu 830 zł. w gotówce, wyrzucili go z wozu i zbiegli w kierunku Wilna. Pościg zarządono.

Apel do rolników

Naczelny Wydział Wykonawczy Pomocy Zimowej apeluje do polskiego rolnictwa o przyspieszenie zbiorów żyta. Od wyników tej zbiórki uzależniony jest w ciągu miesięcy zimowych byt wielu rodzin ludzi, pozabawionych pracy.

Gmach szkolny wzniesiony kosztem 27 tys. zł. Nikt go nawet na rozbiórkę nie chce kupić

LIDA. Wzniesiony przed kilku laty olbrzymi gmach szkolny kosztem ok. 27.000 zł. w Lwju w powodu słabych fundamentów zaczął pękać, nie doczekawszy się ostatecznego wykończenia. Komitet budowy, jak i architekt znikli w niewiadomym kierunku. Mieszkańcy Lwja pozostali nadal bez odpowiedniego budynku

dla szkoły. Obecnie Zarząd Gminy czyni starania, aby dom ten sprzedać na rozbiórkę za parę tys. zł., lecz mimo tak niskiej ceny, domu nikt nie chce nabyć. Ponieważ budynek stoi przy samej ulicy, mieszkańcy Lwja obawiają się, aby z powodu gwałtownego runięcia ścian, nie było jakiej katastrofy.

W dniu bojkotu elektrycznego wybuch w elektrowni w Postawach

We środę, dnia 27 bm. jak już donosiliśmy, miał się rozpocząć bojkot elektrowni w Postawach. Tymczasem tegoż dnia w godzinach popołudniowych Starostwo zostało powiadomione przez kierownictwo elektrowni, że wskutek poważnego uszkodzenia zakład elektryczny zostaje unieruchomiony. Na miejsce udali się wicestarosta Białkowski, komendant pow. P. P. kom. Mańkiewicz, którzy stwierdzili, że zbiornik gazowy, doprowadzający gaz do generatora został rozerwany i wnętrze elektrowni poważnie uszkodzo-

ne. Siła wybuchu była tak duża, że w elektrowni wypadły wszystkie szyby, a odłamki i śruby zbiornika rozsypały się w promieniu 5—6 metrów. Znajdujący się wówczas w hali maszynowej mechanik i jego pomocnik niemal cudem uniknęli niechybnej śmierci.

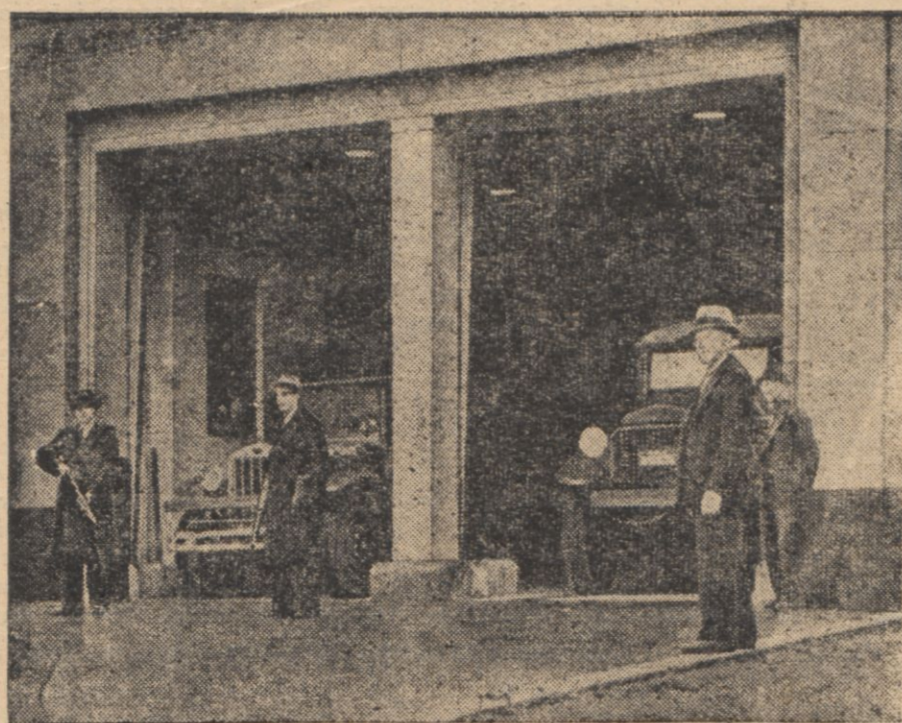
O wydarzeniu zostały powiadomione władze wojewódzkie i prokuratorskie. Wypadek wywołał w mieście zrozumiałe wrażenie i jest żywo komentowany. Tak więc Postawy znowu są pozbawione światła elektrycznego.

Popęłnił bratobójstwo na tle sporu majątkowego

BRASŁAW. Mieszkaniec kol. Mociewki, gm. Nowy-Pohost, Maksym Smolak, przechodząc obok domu swego brata, Jakuba Smolaka, rzucił kamieniem w okno jego domu. Wówczas Jakub Smolak wyszedł na ulicę i wszczął z bratem kłótnię, a w pewnej chwili uderzył go kołem w głowę, zabijając na miejscu. Kłótnia powstała na tle

sporu majątkowego w związku z rozprawą, jaka miała się odbyć w Sądzie Grodzkim w Dru. Smolaka Jakuba policja zatrzymała, który do winy się przyznał. Ponadto został zatrzymany trzeci brat Smolaka, Aref, który jest podejrzany o współudział w zabójstwie. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

SKARBIEC STANÓW ZJEDN. AM. POŁN.



Stany Zjednoczone A. P. zbudowały nowy skarbiec w formie Knox — w Kentucky. Fotografia przedstawia przybycie pod osłoną zbrojną pierwszego ładunku złota. Skarbiec ma pomieścić miliardowe bogactwo.

BILANS SZCZĘŚCIA JEST DODATNI

a grający w kolekturze A. Wolańska zdobyli fortuny, wygrywając w 37 Loterii następujące sumy:

zł. 75.000 na Nr. 106953

zł. 25.000 na Nr. 80759

25.000 na Nr. 152551

25.000 na Nr. 172838

20.000 na Nr. 133979

20.000 na Nr. 146506

10.000 na Nr. 45226

10.000 na Nr. 75850

zł. 10.000 na Nr. 82556

10.000 na Nr. 191873

5.000 na Nr. 55886

5.000 na Nr. 103076

5.000 na Nr. 103306

5.000 na Nr. 108767

5.000 na Nr. 127435

22 wygrane po zł. 2.500

35 wygranych po zł. 2.000

53 wygranych po zł. 1.000 oraz wiele innych.

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA № 6.

Konto P. K. O Nr. 145461.

Losy do I klasy 38 Lot. Państw. już są do nabycia.

Clągnięcie 18 lutego r. b. Zamówienia zamiejskowe załatwiamy odwrotnie.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnymi.

W górach w ciągu dnia lekki mroz, poza tym umiarkowany, a silny na Wileńszczyźnie.

Dość silne wiatry z kierunków wschodnich, powodujące zamiecie śnieżne, głównie na wschodzie i południu kraju.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Uroczystość św. Franciszka Salezego.** W niedzielę, 31. I. b. r., w kościele S.óstr Wizytek, przy ul. Rossa 2, obchodzona będzie uroczystość św. Franciszka Salezego, założyciela Zakonu SS. Wizytek, z całodziennym wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Primaria o godz. 7-ej Wotywa o godz. 9-ej. Suma o godz. 10-j, celebrowana przez Jego Ekscelencję Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa. Nieszpory o godz. 5-ej z kazaniem. Dziś, w wigilię uroczystości, odprawione będą Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu o o godz. 5 popoł.

— Kawa przy mikrofonie u Georges'a.

We wtorek, dnia 2-go lutego 1937 r., dzięki uprzejmości Polskiego Radia, odbędzie się w sali górnej Georges'a „Kawa przy mikrofonie” na szkolnictwo polskie za granicą. Program wypełnią produkcje kabaretowo-artystyczne, między innymi z udziałem wybitnego pisarza Meichora Wańkowicza, skeitche, muzyka lekka, w wykonaniu powiększonej orkiestry rozrywkowej Polskiego Radia (25 osób), pod dyrekcją prof. Szczepańskiego. Program ogłaszamy i nadany na wszystkie rozgłoszone Polskiego Radia. Po programie Dancing. Początek o godz. 4.30 popołudniu. Wstęp 3 zł. wraz z konsumcją. Zaproszenia otrzymywać można u Pań Gospodyń oraz w biurze Kulturalnym, ul. Mickiewicza Nr. 1.

KOZNE.

— **Nowe postacie w polskiej kinematografii.** Doczną nas wieści ze stolicy o najsłynniejszej sukcesach nowelacyjnego filmu pt. „Będzie lepiej” z ulubieńcami Szczepko i Tońko.

Szczepko, ten wszystko lepiej wiedzący, jak i Tońko, polarna egipt, a przecież zwycięsko podbijaający serca ludzkie chaplinowskim iryzmem podobał się wszystkim.

Wielka premiera filmu „Będzie lepiej” dziś w kinie „PAN”.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Oszuści z fałszywą herbatą grasują nadal.** Donosiliśmy już, iż w Wilnie grasują fałszywi agenci - sprzedawcy zamiast herbaty — siana. Obecnie dowiadujemy się, iż mieszkania w mieście nadal są odwiedzane przez podejrzanych agentów o wyglądzie semickim, proponujących nabycie herbaty z premią.

Policja ostrzega przed oszustami i prosi mieszkańców miasta o zatrzymywanie fałszywych agentów. (h)

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy.** Skutkiem nieporozumień rodzinnych targnęła się na życie wypijając esencję octową 34-letnia A. Michikowska zam. przy ul. Zarzecz 25.

Desperatkę pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakóba. (h)

— **Zaginął chłopiec.** Przed paru dniami wyszedł z domu i zaginął, 12 letni uczeń szkoły powszechnej Edward Reksé (Stefańska 34).

Powiadomiona o tym policja, zarządziła poszukiwania za zaginionym. (h)

— **Napaść uliczna nożowników.** Na przechodzącego Kijowską St. Bielawo (Swierkowa 18), napadło dwóch nieznanymi osobnikami, którzy ciężko go poranili, a sądząc, że Bielawo, który padł na chodnik zalany krwią nie żyje, zbiegli. Bielawo wezwane pogotowie ratunkowe przewieziono do szpitala żydowskiego. (h)

— **Oblany skażonym spirytusem.** W piwiarni przy ul. Kalwaryjskiej 19 w czasie libacji wynikła bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy Łukaszczykiem (Półlocka 4), a braćmi Majerkowiczami (Kalwaryjska 19). W czasie bójki Majerkowicze obleli twarz Łukaszczykowi skażonym spirytusem. Łukaszczyka umieszczono w szpitalu.

Oflary

złożone w Administracji „Dzienn. Wileńsk.” Na opłatę czesnego dla Studentów chrześcijańskich Polaków U. S. B. pp. Sz. i M. P. zł. 10.— Emerytka zł. 1.—

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 30 stycznia 1937 r.

6.30: Pieśń poranna; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Giełda i informacje; Muzyka poranna; Audycja dla szkół. 8.10—11.30: Przerwa 11.30: Śpiewajmy piosenki, aud. dla dzieci. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Płyty. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: O uczonej Andrzeju z Kobylina, pog. 13.00—14.00: Koncert żywe. 14.30: Narodziny zegara — słuchowisko dla dzieci. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.45: Płyty. 16.15: Leoncavallo-Mascagni — wyk. ork. 17.00: Duety instrumentalne i wokalne. 17.50: Przegląd wydawnictw. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.15: Wil. wiadomości sportowe. 18.20: Nowości taneczne. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Audycja dla Polaków za granicą. 19.30: Nowości literackie. 19.45—20.00: Wieczornica taneczna. W przerwie ok. 22.55: ostatnie wiadom. dziennika radiowego.

Narodowy front robotniczy rośnie

W dniu wczorajszym został ostatecznie zorganizowany „Zw. Zaw. Przemysłu Odzieżowego — Praca Polska”. Obecnie na terenie Wilna istnieją już cztery związki zawodowe „Pracy Polskiej”. (s)

Stronnictwo Narodowe

ZARZĄD OKRĘGOWY.

Ref. legitymacyjny Okręgu Wileńskiego S. N. zawiadamia, iż nieważne już legitymacje na r. 1936 należy zamienić na nowe w odpowiednich sekretariatach Kół.

W Wilnie wymiana odbywa się codziennie w lokalach Mostowa 1 i Sołtńska 30.

Cena legitymacji normalna 1 zł, dla bezrobotnych 50 gr.—

SRÓDMIEŚCIE.

W dniu 31 bm. o godz. 12.30 odbędzie się zebranie członków w lokalu przy ul. Mostowej 1.

ZWIERZYNIEC SOŁTANISZKI

W dniu 31 bm. o godz. 12-ej odbędzie się zgromadzenie publiczne w lokalu przy ul. Sołtńskiej 30.

Młód. Wszepolska

ZWIĄZEK AKADEMICKI U. S. B.

W dniu 31 bm. w niedzielę o godz. 17 w lokalu przy ul. Wielkiej 24 m. 3 odbędzie się zebranie plenarne członków M. W. Obecność obowiązkowa. Przy wejściu okazać legitymację.

Praca Polska

ZW. ZAW. PRAC. PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO.

W dniu 1 lutego br. w poniedziałek o godz. 19 w lokalu przy ul. Mostowej 1 odbędzie się zebranie członkowskie, na którym zostanie wygłoszony referat „O mechanizacji wytwórczości obuwia” i będą omówione sprawy spółdzielni.



DZIS PREMIERA

Nowe postacie w polskiej kinematografii

Po raz pierwszy na ekranie nasi najmilszy radiogwiazdory

SZCZEPKO i TONKO

w pełnej humoru i życia komedii muzycznej

„BĘDZIE LEPIEJ”

Piękny nadprogram: Cudowny dodatek p. t. „Opowieść zimowa” i aktualia. Początek punktualnie: 2, 4, 6, 8 i 10.15

Sala dobrze ogrzana



Światło, gorąco, zmęczenie—to nieprzyjacielem: a nuż twarz będzie błyszcząca! Jednak żadna obawa nie psuje przyjemności. Pani jest pewna, że przez cały wieczór zachowa śliczną matową i aksamitną cerę, którą, nawet najłagodniejszym naskórkom, daje

CRÈME SIMON MAT

„upiekający”

...a po powrocie do domu, aby usunąć z twarzy wszelkie ślady zmęczenia, zastosuj Pani krem higieniczny—

CRÈME SIMON

„nielegnący”

DWAJ SPRZYMIERZENCY PANI URODY

HELIOS | Dzisiaj Uroczysta Karnawałowa Premiera. Operetka filmowa, która święci triumfy w całej Polsce



PANI MINISTER TANECZKI

z polską **Tolą MANKIEWICZÓWNA** i najpopularniejszym amantem **A. ZABCZYŃSKIM**. Niewidziana w filmie polskim wystawa, Rewia toalet. Urok niezapomnianych melodii. Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualia. Sala dobrze ogrzana

CASINO Dzisiaj ostatni dzień **Joan Crawford w filmie „TYLKO RAZ KOCHAŁA”**

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia, Sala dobrze ogrzana. ostatnie dni

Polskie Kino Po raz pierwszy w Wilnie. Święto humoru, śmiechu i tańca w filmie **„KOCHANY ŁOBUZ”** w roli tytułowej najwesełszy trzpiot ekranów, dawno niewidziana **Anna Ondra** Sala dobrze ogrzana.

Polecamy chrześcijańska firmę **W. NOWICKI** Dom Handlowy **Wiłno 30** jako przodujący modą i gustem suknie balowe, sweterki, bluzeczki, szlafroczy, bielizna, spodniczki, kasaki Wytworna galanteria. Ceny niskie

MIESZKANIA I POKOJE

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z wszelkimi wygodami i osobnym wejściem. — Mostowa 7—3.

POTRZEBNE 2 POKOJE

z wygodami i łazienką. Zgłoszenia dla „Kawalera” składać w administracji „Dzień Wileński”.

2-POKOJOWEGO MIESZKANIA

z wygodami, poszukuje w śródmieściu. Oferty składać w adm. „Dzień Wil.” dla A.

DO WYNAJĘCIA 2 POKOJE

b. słoneczne, ciepłe, na I piętrze ze wszelkimi wygodami. (Można z utrzymaniem), ul. Tartaki 19 m. 4 (Róg Ciasnej) tel. 352

PRZECIW GRYPIE pofunkowe wino gronowe **VERMUTH CORTONA** but. 34 litra zł. 4.80 poleca **D. H. A. JANUSZEWICZ** Zamkowa 20-a, tel. 8-72

DO WYNAJĘCIA lokale w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej. 434—5

NAUKA

UDZIELAM lekcji, specjalność matemat., polski jez. niemiecki. Metoda własna. Warunki przystępne. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” pod „B. K.” tamże adres

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum (z j. niem.). Specj. matematyka i języki. Wieloletnia praktyka. Dowiedzieć się w Adm. Dz. Wil. sub „Lekcje”.

Instytut Germanistyki Z-k Św. Michalski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoł.)

PRACZKA poszukuje prania po domach. — Posiada świadectwa i rekom. z. Bernardyński 4—5.

PRACA ZAOFIAROW.

OGRODNIK z dobrymi świadectwami, samotny, potrzebny na wieś. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: poczta i maj. Chożów St. Chelchowska

PRACA POSZUKIW.

RZĄDCA. administrator kawaler w średnim wieku dobry organizator, 24 lata praktyki, szkoła rolnicza. Obeznany w każdej gałęzi rolniczej (leśnictwie i rybołówstwie) poszukuje posady od zaraz. Oferty sub „Agronom” do adm. „Dz. Wil.” 448

ZGUBIONE

stwierdzenie tożsamości wyd. przez IV Komis. P. P., legitymację P.U.P.P. oraz legitymację Ubezpiecz. Społecznej w Wilnie. Wszystkie wydane na imię Bronisława Dziśnińskiego, S. Dominika i Marji, urodz. 1881 r. zamiesz. z-k Obozowy 5 m. 3 unieważnia się.

ZGUBIONA

legit. U.S.B. Nr. 964 wydana przez Dziekanat Wydz. Prawnego na imię Mieczysława Zielińskiego unieważnia się.

Pociąg najechał na furmankę

WILNO-TROKI. Na przejeździe kol. w Szylinach, gm. rudzińskiej, pociąg motorowy idący z Wilna najechał na furmankę. Koń został zabity, wóz strzaskany, zaś woźnica Barabanow Hipolit, m-c Rudzišek, doznał złamania lewej nogi i potłuczenia głowy. Odwieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj w sobotę, o godz. 8.15: nowa premiera sezonu, ostatnia nowość repertuaru, współczesna sztuka p. t. „Tajemnica lekarska”, Władysława Fodora, autora cieszących się niebywałym powodzeniem na scenach polskich sztuk „Matura”, „Myszka kościelna”, „Pocałunek przed lustrem” i in. Nowa sztuka porusza aktualny problem z życia współczesnego, konflikt między pracą zawodową kobiety a jej obowiązkami małżeńskimi. Nowa premiera została opracowana z niezwykłą pieczołowitością i starannością, w reżyserii Wł. Czengerego, z wykonawcami ról głównych pp.: Niedzwiecka, Sciborowa, Staszewskim i Szymańskim. Oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

— „Tajemnica lekarska” zostanie powtórzona w niedzielę wieczorem. Ceny miejsc zwyczajne — niższe ważne.

— **„Tempo 20”**, współczesna komedia, zostanie powtórzona w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych, w premierowej obsadzie zespołu.

— **„Jasielka Ludowa”** — misterium w Sali Śniadeckich. Instytut „Caritas” wystawia w Sali Śniadeckich U.S.B. w poniedziałek 1-go i na Matkę Boską Gromniczną, 2-go lutego, Jasielka Bożego Narodzenia. Początek o godz. 7-jej (19-jej) wieczorem.

Jasielka ta będą tem ciekawsze, że zostają wzbogacone współczesnym zespołem tańca klasycznego p. L. Sawiny Dolskiej przez wykonanie szeregu tańców ludowych i klasycznych przez zespół szkolny. Bilety wcześniej do nabycia w Instytucie „Caritas”, Wilno, Zamkowa 8. Dochód na pomoc zimową dla najbiedniejszych.

Z za kotar studio

DZISIEJSZA WIECZORNICA TANECZNA.

Inicjatywa Polskiego Radia, które w sobotę (30 stycznia) organizuje wielki sześciogodzinny koncert muzyki tanecznej, pragnąc pobudzić słuchaczy do urządzania w tym dniu wieczornic na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, znalazła uznanie i odzew w szerokiej kołach społeczeństwa. Z prowincji napływają do radia zgłoszenia od różnych organizacji, które wezmą udział w tej szlachetnej imprezie radiowej. W Wilnie pierwszy odpowiedzieli na apel radia akademicy. Organizują oni w sobotę w lokalu Mensy Akademickiej wieczornicę taneczną przy głosnikach, przeznaczając cały dochód na pomoc zimową bezrobotnym. Wieczornica rozpocznie się punktualnie o godz. 20-jej i trwać będzie do godziny drugiej w nocy. Wstęp dwa złote, akademicki 1 złoty. Bufet na miejscu. Zabawa zapowiada się doskonale. Wśród wielu orkiestr z całej Polski, grać będzie również orkiestra wileńska, pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

ARNO ALEKSANDER.

33

FANATYK

Powieść współczesna.

Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

— Ludku! — wtrąciła Oraczowa, — napij się kawy czarnej...
— Nie chcę! Ale dobrze, żeś przypomniała o swojej obecności! Znów zaczniesz opowiadać piękne historie o swoich podróżach?...
— Dowiec, jesteś i można się uśmieć serdecznie, umiesz gadać! Słuchając każdy myśli, że nie jedździłaś inaczej jak pierwszą klasą... ale mnie oczu nie zamylał! Wiem, że byłaś stewardessą i w dodatku na podległych okrętach...
— Ludku! — zawołała ostrzegawczo.
— Przepraszam, nie chciałem cię urazić. Zresztą masz słusność, w tym nie ma nic zabawnego. To jest raczej smutny objaw, jeśli człowiek się wstydy przyznać, że się dźwignął o własnych siłach, że wszystko tylko sobie zawdzięcza. Przykro i nieprzyjemnie patrzeć, gdy taki człowiek udaje, że pochodzi z bogatej rodziny i że jego jedyną troską jest włóczenie się po świecie i wydawanie pieniędzy, nagromadzonych

przez szlachetnych przodków. Sądzę, że pan jest tego samego zdania. Prawda, panie komisarzu?
— Zupełnie się z panem zgadzam — odparł w zamyśleniu Jarowy. — Ale z pewnym zastrzeżeniem: jeśli człowiek — według pańskiego określenia — dźwiga się przy użyciu legálnych środków.
Bunder podniósł głowę, spojrzął na Jarowego, mrużąc oczy i zdawało się, chciał zaprzeczyć, ale po krótkim namyśle tylko wzruszył ramionami i nalał sobie kieliszek wina.
— Nie zajmujmy się dziś filozofia, bo panie się znudza... — dodał i wyszczył powoli wino.
— Nie wszystkie, bo na przykład dla mamusi już jest za późno — wtrąciła Natalia. — Mamusia musi jutro wstać wcześniej.
— Ależ my nie żądamy wcale, by kochana mamusia nami się krepowała! A choć gospodynią dziś jest Nata, prosimy jednak, by mamusia pozwoliła nam zostać jeszcze z pół godziny — powiedział Bunder u-

przejmie, co było tym dziwniejsze, że w tym domu wszelkie kwestie on sam rozstrzygał bezapelacyjnie.
Pani Młynczakowska pozwoliła by niewątpliwie, gdyby nawet usłyszała stanowcze oświadczenie zamiast na swój sposób grzecznej prośby. Ad dnia, w którym Bunder w jej obecności złożył notariuszowi cały stos stużłotówek, ratując kamienicę przed licytacją, od tego dnia stało się zupełnie jasne, że on tu jest panem.
Młynczakowska pożegnała gości i opuściła salonik.
Po jej wyjściu Bunder zapytał: — Jest jeszcze kawa, Nato?
— Zaraz zaparzę — odpowiedziała dziewczyna i sięgnęła po imbryk.
Bunder ją uprzedził i wziął masynekę, oświadczył: — Zaniosę to i pomogę ci ugotować kawę.
Nie ustąpił jak zwykle i Natalia musiała się zgodzić, lecz okazała tyle wyraźnej niechęci, że Jarowemu zrobiło się żal dziewczyny. Jednak nie miał prawa się wtrącać — wszak była jego narzeczoną.
Tu jest coś nie w porządku — myślał. — Czy intuicja mnie zawiodła tym razem... Ciągłe mam wrażenie, że katastrofa wisi na włosku! Przecież był moment, że Bunder

mógł pałać niepoczytalne głupstwo lub zrobić coś szalonego... A jednak nic nie zrobił. Dlaczego? Co go powstrzymało?...
Wyrwało go z zamyślenia pytanie pani Oraczowej, lecz nie słowa na nim wywarły szczególne wrażenie, a ton głosu — niezwykle miękki, drgający tłumionym podnieceniem.
— Panie komisarzu, czy mam panu pomóc? — zapytała.
Było coś w spojrzeniu młodej kobiety, co powiedziało wyraźnie Jarowemu, że mówi szczerze i że jest gotowa wszystko dlań uczynić. Nie przeczuł, że w tym momencie los mu podsuwa niespodziewaną możliwość ratunku — wystarczyło tylko wyciągnąć dłoń, a zamiary Bundera byłyby udaremnione.
I nie skorzystał ze sposobności.
— Dziękuję bardzo — odpowiedział z uprzejmą, lecz podkreśloną odmową. — Nie widzę, jak i w czym pan może mi pomóc.
Zrozumiała. Jej spojrzenie stało się zimne.
Po dwóch godzinach Bunder tak sówką odwoził panią Oraczową do domu. Weisnął się w kąk wozu, wyciągnął nogi na całą długość, zwiesił głowę na pierś i zdawało się, spał. Ale pani Stefania wiedziała doskonale, że nawet nie drzemał,

lecz czekał na sprawozdanie, a był usposobiony ponadto leniwie, by zadawał pytania.
— Dlaczego pan jest zły? — podjęła wreszcie. — Przecież wszystko się układa po myśli pana...
— Wiem — przerwał. — Wyczytałem to z pani oczu... Od razu podziało?
— Nie... i nie na długo. Spał najwyżej dziesięć minut, a zbudził się, gdy pan i Natalia weszli z kawą. Wystarczyło panu czasu?
— Wystarczyło... — mruknął krótko.
— W takim razie nie rozumiem, dlaczego pan jest niezadowolony? Z początku porusza pan albo i pięknie, by zniszczyć człowieka, a gdy wszystko już jest na dobrej drodze, pan się wścieka... Czy nie wyrzuty sumienia, broń Boże!
— Niech mi pani da spokój! — uciął nerwsko. — Pani ma zrobić, co każę, bo za to placę. Różne domysły proszę przy sobie zachować... Wyrzuty sumienia? Być może. A co to panią obchodzi? Rola kuzynki już się skończyła... Zaczęła jakby do siebie mrużyć: — Ostatecznie on wykonywał swój obowiązek i nic ponadto... i gdyby mama tym się tak nie przejęła...
(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 30, kwartalnie zł. 7 gr. 30, szóstymiesięczna zł. 12 gr. 30, rocznie zł. 22 gr. 30. Cena ogłoszeń: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1 — za mm. jednostron. nakreślony 40 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobnie ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo ilust. zł. 0,25. Kwalifikacja redakcyjna i komunikaty za wiecz. druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej! Dla przekazywania przez Wł. Salski Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń więcej.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

